

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechły.

Fultografja.

Z najnowszych wynalazków w radjofonji dotychczas u nas znalazła zastosowanie tylko „Fultografja” polegająca na nadawaniu i odbiorze fotografii drogą radjową.

Odbieranie odbywa się w ten sposób: chcąc otrzymać nadawaną fotografię, nastawiamy aparat tak jak i radjowy na odpowiednią falę, i zakładamy na ruchomy walec, specjalnie spreparowany papier, po papierze pod wpływem działania fal elektro-magnetycznych posuwa się mała igielka, która rysuje przesłaną fotografię.

W Polsce mamy obecnie, około 300 aparatów w użyciu, przeważnie korzystają z nich redakcje pism ilustrowanych.

Stacje nadawcze znajdują

się w Wiedniu, Berlinie, Londynie, i krótkofalowa w Poznaniu.

można usunąć w niedługim czasie, jak twierdzi wynalazca.

Telewizja.

Gdy rozwiązano problem przesyłania drogą radjową obrazów nieruchomych, przyszła kolej na próby przesyłania telewizyjnego, obrazów ruchomych. I obecnie po mozolnych próbach, umysł ludzki rozwiązał zagadnienie przesyłania bez drutu, na odległość scen ruchomych, branych wprost z życia. Widzenie na odległość, marzenie z bajki jest już rzeczą urzeczywistnioną. Na wystawie w Berlinie p. Mihaly demonstrował aparaty odbiorcze do powszechnego użytku dla telewizji, w cenie 250-500 zł. Wprawdzie mają jeszcze pewne niedokładności, lecz te będzie

Telekinomatografja.

Telekinomatografja, zajmuje miejsce pośrednie, pomiędzy „fultografją”, a „telewizją” i dała najlepsze wyniki.

Zaletą jej jest możliwość prześwietlania i przesyłania drogą powietrzną poszczególnych obrazów, utrwalonych na filmie. Wynalazcą jest p. Jenkins w Ameryce. Na razie obraz żywy na ekranie zajmując powierzchnię 75 x 75 cm. i wyróżnia się stosunkowo dużą wyrazistością. Wyświetlanie na większym ekranie, wymaga kosztowniejszych urządzeń, cena odbiornika nie przekracza 900 zł.

W Ameryce istnieje już kilkanaście stacji nadawczych

Stanisław Brzechffa

4 Czarna Otchłań.

Opowieść z życia górnika.

Znów rozpoczął mozolną wędrówkę na kolanach, badając uparcie ściany, uderzał przytem znalezionym odłamem węgla, w czarną opokę i nadśluchiwał czy nie odpowie gdzie echo. Lecz nic się nie ozwało, żaden głos nie zawtórował, cisza była jęk w grobie.

— A może jednak tam w dole będzie wybawienie? — pomyślał jeszcze — Może tam znajdę jaki otwór, którym wyjdę na świat Boży? Trzeba szukać wszędzie, byle wyjść z tego straszego miejsca.

Podpełz ostrożnie, na sam kraj otchłani i trzymając się jedną ręką, za brzeg urwisty, wyciągnął drugą niżej przed siebie, szukając dogodnego zejścia wgłęb wyrwy. Jakiś czarny okruch, przypadkiem potracony, zsunął się niżej,

potoczył i chlupnął w wodzie.

— Woda? więc i tam niema widoków ocalenia? Grób, ponury grób, bez wyjścia?

Tam nad nim w górze, świat szeroki, żyjący ludzie, a on tutaj marny robak, wtłoczony pod ziemię zginie zapomniany ... Czy nie lepiej byłoby zamiast powolnego konania, skończyć wcześniej z sobą? rzucając się głową wdół w czarną przepaść? — wzdrygnął się na tą myśl okropną — N i e ! n i e ! przecież on pragnie żyć zycia!

Rzucił się znowu z głuchym szlochem i przywarł do czarnej opoki. Drapał ścianę pazurami, bił w nią rozpacznie, tak że krew zaczęła mu spływać z poranionych dłoni, nie zwracał na to uwagi, a dalej drapał i bił w ścianę jęcząc boleśnie. Lecz tylko cisza głucha była odpowiedzią, na ten bunt człowieka przeciw czyhającej śmierci. Wreszcie gdy siły się wyczerpały zmęczony opadł, bezwładnie na ziemię, w półśnie w pół omdleniu